Nr. 156. Kraków, poniedziałek 3 czerwca 1907. Rocznik XVI.

Redakcya i administracya: Kraków, Sławkowska 29.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., $2^1/_2$ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

Telefon redakcyi 396 — administracyi 624.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 6 wieczór, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 10 rano.

Dział inseratowy: Kraków, Gołębia 2.

Ogłoszenia (inseraty)

kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następny po 10 hal. — **Nadesłane** od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.

Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Precz ze stańczykowską „Nową Reformą“!
Precz z oszczercemi „Nowinami“!
Nie kupujcie i nie abonujcie gazet złodziei wyborczych!
Abonujcie „Naprzód“!

Szanownych Abonentów „Naprzodu“ upraszamy o odnowienie prenumeraty na **czerwiec.**

Celem uniknięcia przerwy w otrzymywaniu dziennika należy prenumeratę nadesłać jak najrychlej.

Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać prenumeratę naszymi czekami pocztowymi (Nr 834.095).

Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

„Naprzód“ kosztuje miesięcznie:

z odsyłką do domu . . . . . K 2·—
bez odsyłki . . . . K 1·60

Administracya „Naprzodu“,
Kraków, Sławkowska 29 (Telefon 624).

Rozboje wyborcze.

„Wybór“ w okręgu Kraków-Podgórze-Wieliczka.

Trąbki. Od kilku dni zwracali na siebie uwagę „ludowcy“ Józef Waśniowski i Józef Jaszczyk, wyznaczeni z gminy na mężów zaufania, tem, że po bardzo częstych wizytach w starostwie sypali pieniądzmi na prawo i lewo, skąd zaufanie swoich stronników w zupełności stracili.

O godz. $7^1/_2$ rano powołał komisarz do komisyi dwóch lizunów, wobec czego zebrani chłopi, głównie z Biskupic, odmówili udziału w głosowaniu i uczestniczyli w niem tylko wskutek natarczywych próśb hr. Mieroszewskiego, uproszonego o to przez komisarza.

Do godz. $8^1/_2$ siedział w lokalu wyborczym ksiądz, niečłonek komisyi, zaś swoje miejsce w komisyi odstąpił Franciszkowi Ciastońskiemu z Trąbek, który przy pomocy ks. Gąsiorowskiego wyborców w lokalu po otrzymaniu kartek więził, na pisarza zaś powołał chłopa, do którego wyborcy nie mieli zaufania, wobec czego o godz. $8^1/_2$ na nowo głosowanie przerwano, komisarz zaś i część komisyi przed lokal wyszli i zarządzili, że wyborców wprawdzie tylko po jednemu będzie się puszczać, każdemu jednak pozwoli się lokal opuścić i na polu kartkę wypełnić.

Przed lokalem pozwolono stolik umieścić tylko ludowcom, usunięto zaś tych, którzy jako uprawnieni do głosowania wypełniali kartki na Klemensiewicza, a to pod nieuzasadnionym zarzutem nielegalnej agitacyi w zakazanym obrębie.

Ponieważ piątą część wyborców w Trąbkach stanowią górnicy, przysłano z Wieliczki sztygara Wojciecha Olesiaka, który wyborców-górników pędził wprost do urny, przyczem mimo licznych utrudnień dla innych nietylko w lokalu wyborczym przebywał i agitował, ale także i podczas skrutynium zasiadał w izbie, z której członkowie komisyi co kilka chwil spacerowali do karczmy.

W Grzegórzkach około 30 nietamtejszych ludzi (dziadów) przyszło z gotowemi legitymacyami do głosowania. Trzech z nich przytrzymał tow. Piotr Zawłocki, ale komisarz wypuścił ich, gdy przeczytał kartki, wystawione na Bujaka, a później samego Zawłockiego aresztował. Robotnik Jasiński dostał od p. Heubluma głos na Bujaka, wystawiony na legitymacyę Sebastyana Scypienia; odebrano mu tę fałszywą legitymacyę. Agitacyą na rzecz Bujaka odznaczył się w Grzegórzkach przed innymi Józef Galiszkiewicz, murarz z Grzegórzek.

Pleszów. Wydawano karty, wypełnione na Bujaka. Wystawiono sztandar Wójcika przy drodze, również zastawiono stoły z wódką i piwem. Wyborcom, którzy mieli karty na Klemensiewicza, nie dano głosować.

W Bronowicach Małych tow. Józef Oramus jako mąż zaufania wypełnił 164 kartek na Klemensiewicza. Wyborcy poszli od razu do urny i odgłosowali. Potem się pokazało 103 głosy na Klemensiewicza, a 5 głosów unieważniono, czyli zostało 98 głosów. Bujak zaś dostał 351 głosów!

Nauczyciel Szafrański z Bronowic Wielkich mówił z góry: „Róbcie zgromadzeń ile chcecie, a Bujak będzie wybrany“. Szafrański był członkiem komisyi i odbierał kartki od wyborców. Kartki wydawano od wójta już „Bujakiem“ wypełnione.

W Krowodrzy funkcye oberhyeny bujakowej pełnił starszy oficyał sądowy Kazimierz Miecznikowski. Wymuszał on na podwładnych mu funkcyonaryuszach karty głosowania, grożąc opornym przeniesieniem. Bezczelność swą posunął do tego stopnia, że publicznie wyraził się „który sługa rządowy nie będzie głosował na Bujaka, ten kark skręci“,

Ze Świątnik górnych piszą nam: Co tutaj się działo, przechodzi wszelkie wyobrażenie. Oddano 256 kartek stampilowanych, a przeszło 30 pisanych, a z urny wyszło 96 na Klemensiewicza! Nacóż są wybory, koszta, trud trzykrotny, strata czasu i t. d.? Jeżeli miał być posłem Bujak, to pocóż te blagi i ta niby wolność wyborów i te ustawy wyborcze, które nigdzie nie są wykonywane. Jakże można mieć wolność głosowania, kiedy jest wojsko, żandarmerya, oszustwa i kradzieże?

* * *

„Wybory“ w Tarnowie.

Już gazeciarskie tam-tam okrzyczało „narodowe zwycięstwo“ w Tarnowie — Battaglia wybrany! Herszt korupcyonistów, handlarz dusz, popierany przez najgłupszego w kraju starostę, zwyciężył presyą, przekupstwem, zorganizowanem łajdactwem. W tych warunkach uzyskanie przez tow. Drobnera 1753 głosów można śmiało nazwać nieoczekiwanym wynikiem. Bo głosować na Drobnera w Tarnowie było prawdziwem bohaterstwem. Dość przytoczyć, że funkcye urzędowe przy lokalach wyborczych objęły narodowo-demokratyczne hyeny z biało-niebieskiemi opaskami na łokciach, którzy kontrolowali legitymacye i przy sposobności karty wyborcze, wyrzucali wyborców lub wpuszczali swych zaufanych; że w starostwie stemplowano już karty na Battaglię; że niektórzy komisarze pytali każdego podejrzanego wyborcę, na kogo głosuje; że darli kartki wystawione na imię naszego kandydata; że lekceważyli doniesienia naszych towarzyszy przeciw hyenom skupującym publicznie głosy dla Battaglii; że aresztowali zwolenników tow. Drobnera z najbłahszych powodów, jak n. p. fryzyera G. za to, iż wylał mu się atrament na kartkę wyborczą, wypełnianą w lokalu wyborczym; że legitymacye naszych towarzyszy opatrzone zostały czerwoną inne zaś niebieską pieczątką; że karty głosowania wydawano dopiero w dniu wyboru ściślejszego, podczas gdy Battaglia rozporządzał już na dwa dni przedtem kilkoma tysiącami kart prześwietlających z wydrukowanem swem nazwiskiem; że kolejarzom naczelnik stacyi Karaś, hutnikom dyrektor huty, stolarzom na Rudach kierownik fabryki, szynkarzom zarządca propinacyi, pocztiarzom jeden z wyższych urzędników, sądowcom naczelnik kancelaryi, szewcom, piekarzom przewodniczący cechów itd. odebrali legitymacye wyborcze i zwrócili je przed wyborem wraz z kartką głosowania już na Battaglię wystawioną; że tak steroryzowanych wyborców prowadzono parami do urny, ułatwiano im przystęp i t. d.

Komisarz policyi Styczeń sprowadzony z Krakowa, nie chciał wpuścić 27-letniego wyborcy Józefa Mahlera do lokalu wyborczego, twierdząc, że tenże nie ma jeszcze 24 lat, mimo okazanej legitymacyi wyborczej. Nie pomogło okazanie kwitu z opłacon[illegible] podatku, Styczeń orzekł, że wyborcą [illegible] jest i nie było przeciw temu orzeczeni[illegible]dnej apelacyi.

Inny obrazek. Do komisarza Stycznia zwraca się towarzysz G., aby aresztował hyenę wyborczą, która wykradła z naszego lokalu wyborczego 39 legitymacyj wyborczych i sprzedała je w banku eskontowym (znajdującym się w rejonie neutralnym), ale nietylko nie chciał tego uczynić, przeciwnie, powiedział do naszego towarzysza, że go zaaresztuje, jeżeli się będzie mieszał do jego urzędowania.

Jeden z naszych towarzyszy widzi, jak naganiacz Battaglii kupuje na ulicy od jakiegoś bardzo podejrzanego indywiduum legitymacyę i zwraca się do stojącego obok żandarma — aby obu aresztował.

Mimo cynicznego przyznania się przez hyenę wyborczą, że rzeczywiście dał koronę owemu człowiekowi tylko nie za legitymacyę, lecz jako wsparcie, żandarm chce aresztować naszego towarzysza za wtrącanie się do czynności władzy. Akademicy z Krakowa i ze Lwowa z przepaskami biało-niebieskiemi pełnili funkcye urzędowe w lokalu wyborczym, mianowicie oglądali legitymacye wyborcom, a o ile przypuszczali, że wyborca może głosować opozycyjnie, kazali sobie pokazywać karty wyborcze, które wymieniali na karty ze stampilią Battaglii. Gdy wyborca nie chciał pokazać takiemu panu karty, akademicy nie pozwalali mu wejść do lokalu wyborczego, a w wielu wypadkach kazali ich aresztować.

Najlepszą legitymacyą wstępu do lokalu były przepaski niebiesko-białe dziesiętników akademickich. Uganiali po lokalach, wydzierali wyborcom karty, a wszelkie przedstawienia czynione przedstawicielom władzy pozostawały bez skutku.

Tow. Drobnera aresztowano, ponieważ zwrócił się do naszych towarzyszy, aby nie zwracali się więcej z żadnemi przedstawieniami do funkcyonaryuszów władzy ze słowami: „Dla nas dzisiaj nie ma władzy, a są tylko naganiacze Battaglii“.

* * *

Okręg Biała-Oświęcim.

W jaki sposób centrum zwyciężyło, niech posłużą następujące fakta: W Straconce wydawano kartki w dzień wyboru do godz. 8 rano w szkole. Centrowcy ustawili sobie stół w lokalu wyborczym i wypełniali kartki na Dobiję; robili to Józef Kocur zwany „Rączką“, Jan Kwaśny i Tomasz Kocurek, wszyscy z Mikuszowic, a ze Straconki kościelny Kreboczek i Jakób Pyś, ostatni targał kartki wyborców, którzy mieli wypisane na Daszyńskiego i posyłał wyborców po nowe kartki do komisarza. Widząc to nasi towarzysze interpelowali komisarza, aby kazał ten stół usunąć i agitatorów centrowych z lokalu wyborczego i dopiero to energiczne wystąpienie podziałało na komisarza, że kazał stół z lokalu wyborczego usunąć. Również rozporządził komisarz, aby każda partya postawiła sobie stół na polu przed lokalem wyborczym i tam kartki wypełniała. Nie trwało to długo, bo centrowcy widząc, że na polu nie da się nikogo zmusić, ani nastraszyć do głosowania na Dobiję, zaraz po rozpoczęciu wyborów przenieśli swój stół do lokalu wyborczego, aby tam pod osłoną osoby proboszcza ze Straconki, który był w komisyi wyborczej i odbierał głosy od wyborców, mogli bezkarnie uprawiać swoją agitacyę Ten stół stał w lokalu wyborczym przez cały akt wyborów, a p. Jamroz, który był w komisyi wyborczej, odsyłał każdego wyborcę do tego stołu, aby mu wypełniono kartkę na Dobiję. Gdy Szymon Słonka, Jan Klimczak i Adam Wieczorek ze Straconki, oraz Michał Krysta z Mikuszowic oddali swe głosy, zaraz zasiedli przy stole centrowym i wszystkich wyborców, którzy mieli kartki do wypełnienia, zmuszali do wpisywania Dobiji. Który wyborca się na to nie godził, temu się odgrażali. Tworzyli oni niejako drugą komisyę wyborczą.

Proboszcz ze Straconki, odbierając kartki wyborcze, obracał je kilka razy w palcach, a jeżeli spostrzegł, że wyborca nie głosuje po centrowemu, bo kartki pieczętowane na Dobiję przebijały na drugą stronę, wtedy mierzył tego wyborcę oczami od stóp do głowy, bacznie się mu przypatrując.

W Komorowicach odbywały się wybory podobnie jak w Straconce. Tam uchwalili centrowcy na zgromadzeniu 19 maja w karczmie „Przemykówce“ na wniosek ks. Józefa Waligóry, proboszcza z Komorowic, głosować otwartemi kartkami. Ks. Waligóra nie chciał dopuścić naszych mężów zaufania do komisyi, bo nasz mąż zaufania tow. Kieczka sprzeciwił się głosowaniu z otwartemi kartkami. Dopiero komisarz dopuścił naszych mężów zaufania do komisyi, ale przy liczeniu głosów nie wolno im było przeglądać kart głosowania. Kartki były wydawane w dzień wyboru rano. Wybory odbywały się w szkole, a naprzeciw lokalu wyborczego była sala, w której wypełniano kartki na Dobiję. W sieni stał policyant Trąbka i każdego wyborcę, który dostał od komisyi kartę, pytał się, na kogo głosuje i odrazu podszeptywał: „na Dobiję“ i wskazywał mu, gdzie ma sobie kartę dać przypieczętować. Syn nauczyciela pieczętował na Dobiję, a nasi towarzysze, widząc to, poszli tam i pieczętowali na Daszyńskiego i tym sposobem uratowali kilkanaście głosów. Komisya wyborcza składała się z grabarza, kościelnych, radnych i ks. Waligóry.

W Szczynku i Rybarzowicach głosowano otwartemi kartkami. W Wilkowicach traktowano wyborców jajami i piwem. W Białej u Czaplickiego płacił Dobija wyborcom swoim 3 hektolitry piwa dnia 25 maja.

Zwycięstwo w Stryju.

Tow. Moraczewski w dniu wyborów był w Kałuszu. Na wiadomość o przyjeździe jego do Stryja wyległy na dworzec tłumy nieprzejrzane z muzyką, z ośmdziesięciu lampionami. Moraczewskiego wzięto na ramiona i w tryumfie poniesiono do miasta. W imponującym pochodzie wzięło udział do 10.000 ludzi, w tej liczbie 3000 kobiet. Uniesienie radości ogarnęło całe miasto.

Na owacyjne przyjęcie przez ludność stryjską odpowiedział poseł Moraczewski przemową tej treści:

„Dziękuję Wam za owacyę, na którą nie zasłużyłem. Nie ja zwyciężyłem, lecz nasza idea święci dziś tryumf. Uważam się za posła całego miasta Stryja i Kałusza. Każdy pokrzywdzony: żyd czy chrześcijanin, Polak czy Rusin znajdzie u mnie obronę. Należy się uznanie inteligencyi stryjskiej, że nie zważając na podszepty rady narodowej, nie wstrzymała się od głosowania. Chwila dzisiejsza jest chwilą zbratania się inteligencyi z ludem. Niech żyje lud polski, ruski i żydowski!“

Krótka ta przemowa wywołała wśród publiczności, zebranej na dworcu, nieopisany entuzyazm.

Okazuje się, że między radą narodową a syonistami stanął cichy pakt. Rada narodowa, aby ułatwić Salzowi zwycięstwo, wezwała wyborców polskich do abstynencyi. W zamian za to głosowali syoniści w Tarnowie na Battaglię. Wyborcy w Stryju pomieszali radzie narodowej i syonistom ich rachunki.

* * *

Stosunek głosów przedstawia się w następujący sposób: głosowało 5865, z czego tow. Moraczewski otrzymał 3513, a syonista Salz 2352 gł. Większość więc tow. Moraczewskiego wynosiła 1161 głosów.

KRONIKA.

Kraków, 3 czerwca.

Na dwie konfiskaty w jednym dniu zdobył się p. Doliński. Po skonfiskowaniu w sobotę porannego dodatku, nie przepuścił i wydanemu wieczór niedzielnemu numerowi „Naprzodu“, kreśląc w nim większą część artykułu wstępnego. Daremny trud, panie Doliński! Chowamy skonfiskowany egzemplarz na interpelacyę w parlamencie, która natychmiast po otwarciu Izby posłów zostanie wniesioną. A wtedy zobaczysz pan dzieło, które chciałeś zgładzić, w całej jego okazałości znowu na tem samem miejscu.

„Czas“ przeciw fanfaronadzie „Reformy“. Przed kilku dniami „Nowa Reforma“ (nr 237)

ogłosiła szumny artykuł wstępny p. t. „Demokratyczne (?) Koło polskie“, w którym między innemi pisała:

„Można więc już dzisiaj stanowczo twierdzić, że charakter polityczny przyszłego Koła polskiego zmieni się radykalnie w kierunku demokratycznym i to będzie niezaprzeczonym sukcesem obecnych wyborów, przeprowadzonych na podstawie powszechnego głosowania“.

Jakby odpowiedzią na powyższą, śmieszną przechwałkę jest artykuł wstępny sobotniego „Czasu“, z którego powtarzamy następującą konkluzyę:

„W Kole polskiem znajdują się reprezentanci różnych odcieni politycznych w sile mniej więcej równej sobie. Na ocenienie, jaką będzie wypadkowa tych różnych opinij i poglądów, reprezentowanych w Kole, rzuca stanowcze światło nietylko ten fakt, że do Koła weszło całe dawne prezydyum i wszyscy najwybitniejsi dotychczasowi posłowie, ale i to, że posłowie ci wybrani zostali bez walki z innymi kandydatami narodowymi. W żadnym z okręgów, w których kandydowali pp. Abrahamowicz, Bobrzyński, Dulęba, Kozłowski, Starzyński, Dzieduszycki, Głąbiński i inni, nie postawiło kontr-kandydata żadne inne narodowe stronnictwo, a poseł ks. Pastor przeszedł także przeważającą większością. Wybór ich dokonany w tych warunkach nabiera szczególnie doniosłego znaczenia, świadczy bowiem niewątpliwie, że w naszym obozie narodowym istnieje nietylko jedność w wytycznych liniach naszej polityki, ale nadto, że dotychczasowa polityka znajduje wśród tych narodowych stronnictw jednakowe uznanie. Niema przeto powodu i danych do przypuszczenia, że w polityce Koła polskiego ostatnie wybory sprowadzą jakiś zasadniczy zwrot lub zmianę“.

Oczywiście, że „zasadniczego zwrotu“ nie będzie, gdyż primo: żaden kołowy demokrata nie zapomni się przecież do tego stopnia, by się miał upierać na seryo przy jakimś wniosku demokratycznym, a powtóre gdyby nawet przypuścić, iż taki szkodnik, podkopujący „jedność wytycznych linij“ się znajdzie, potrafią wytrawni wodzowie Koła i do jego mózgu utorować drogę „myśli narodowej“. Śmiało też może „Czas“ twierdzić, że niema powodu i danych do przypuszczenia, iżby coś w tem najlepszem z Kół się zmieniło...

Demokrata najświeższej marki. Zdarzyło się niedawno „Czasowi“, iż się pomylił i nazwał był dwóch demokratów pp. Staniszewskiego i Zieleniewskiego konserwatystami, którą to kalumnię później odwołać musiał na żądanie dwóch komitetów. Była to ze strony „Czasu“, oczywiście, karygodna łapczywość na cudze dobro, było jawne pogwałcenie dziesiątego przykazania boskiego.

Trudniej na pozór wytłómaczyć to, co zaszło w sobotniej „Reformie“. Wyliczając skład Koła polskiego, podała p. Bujaka w rubryce konserwatystów, nazajutrz zaś oświadczyła, że przez pomyłkę zaliczyła go do konserwatystów, gdyż p. Bujak jest demokratą. Zaiste, tak się pomylić co do maści Bujaka po dwutygodniowem zachwalaniu go na posła — byłoby rzeczą nie do darowania, gdyby... nazwy: konserwatysta, demokrata, centrowiec posiadały dziś w Galicyi sens jakiś, gdyby nie były one — jak owe różne, a pompatyczne szyldy na hotelach małomiasteczkowych, które mimo swej różnicy nazw kryją w sobie tę samą stęchliznę i niechlujstwo, zaostrzone tymi samymi insektami... Kto się tam będzie zastanawiał nad nazwą, gdy nie przedstawia ona żadnej wskazówki, a jest jedynie pustym dźwiękiem!

Nowiny krakowskie.

Z niedzieli. Deszcz i niepogoda od godz. 8 rano stanęły na przeszkodzie projektowanym wycieczkom. Od rana do godziny 6 wieczór z przerwą w godzinach południowych, padał deszcz przy akompaniamencie grzmotów i błyskawic. Kogo niepewna pogoda skłoniła do wyjścia o godzinie 2 z miasta, tego ulewa o godz. 3 zmusiła do jeszcze szybszego odwrotu.

Kierownictwo kliniki położniczo-ginekologicznej w Krakowie i wykłady kliniczne powierzył wydział lekarski docentowi dr Dobrowolskiemu.

Samobójstwo przez poderżnięcie gardła brzytwą popełnił w sobotę zamieszkały w Podgórzu oficyał krakowskiego urzędu podatkowego Władysław P. Chorował od dłuższego czasu na nerwicę i wskutek tego w ostatnich dniach dostał nawet dłuższy urlop.

Aresztowanie uwolnionego. Po zatwierdzeniu przez najwyższy trybunał wyroku uwalniającego Żebrowskiego i Jurgielewicza za napad na kantor Modlińskiego w Zakopanem nakazał sąd uwolnionych wypuścić z więzienia, w którem przesiedzieli około pół roku. Jurgielewicz wypuszczony w Nowym Sączu przybył do Krakowa, gdzie w piątek policya go aresztowała na żądanie władz rosyjskich, które zarzucają Jurgielewiczowi udział w jakiejś zbrodni. Usłużna policya odstawiła młodego człowieka do sądu karnego i czeka na „dowody“ sądów rosyjskich.

— **Ciągnienie losów** na dochód bursy dla kształcącej się młodzieży żydowskiej w Krakowie odłożonem zostało definitywnie na dzień 30 listopada b. r. z powodu, iż odbiorcy losów dotychczas w przeważnej części nie nadesłali bądź pieniędzy, bądź też przesłanych im losów.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Poniedziałek: „300 dni“, krotochwila w 3 aktach P. Gavault i R. Charvey (występ F. Feldmana).

Wtorek: „Oj mężczyźni, mężczyźni!“, krotochwila w 4 aktach K. Zalewskiego (występ F. Feldmana).

Środa: „Miłość“, komedya towarzyska w 4 aktach Antoniego Potockiego (popularne).

Czwartek: „Odrodzenie“, komedya w 3 aktach Fr. Schönthana i Fr. Koppel-Ellfelda (występ F. Feldmana).

Piątek: „Zażarty automobilista“, krotochwila w 3 aktach Knuta Kraatza (występ F. Feldmana).

Sobota: „Złota czaszka“, 6 obrazów Juliusza Słowackiego.

Niedziela: „Złota czaszka“, 6 obrazów Jul. Słowackiego.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza w Krakowie.**

Biblioteka Uniwersytetu Ludowego. Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ulicy Grodzkiej 43, II. p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, a w niedziele i święta od 9—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, a w niedziele i święta od godz. 9—1 i od 3—9.

Z kraju.

Gwałtowna burza przeszła wczoraj popołudniu nad Lwowem z oberwaniem chmury i gradem. Ulice zalane zostały na całą szerokość. Na niżej położonych przedmieściach woda uniosła parkany, pozalewała ogrody i wtargnęła do mieszkań. W wielu domach zostały zalane piwnice. W ulicy Żółkiewskiej koło rampy kolejowej nastąpiła przerwa w ruchu tramwaju konnego z powodu zamulenia toru. Szkody znaczne.

Zasądzony na śmierć, uwolniony i znowu oskarżony. Przed kilku tygodniami doniesiono o prawomocnem uwolnieniu przez sąd kasacyjny Jakóba Sterna, starca 80-letniego, prawie ślepego, którego prokuratorya w Rzeszowie oskarżyła o zamordowanie chłopa. Na pierwszej rozprawie Stern został skazany na śmierć, na drugiej — wskutek odwołania — uwolniony. Obecnie okazuje się, że ten wyrok sądu najwyższego nie był ostatnim aktem, lecz tylko epizodem tej, od kilku lat po sądach pokutującej sprawy. Równocześnie z wyrokiem kasacyjnym wpłynęło do sądu podanie prokuratoryi o wznowienie postępowania. Podanie to załatwiono po myśli prokuratoryi, skutkiem czego Sterna przytrzymano i zarządzono uzupełnienie śledztwa. Owocem tych dochodzeń będzie zupełnie nowa rozprawa przeciw Sternowi, która odbędzie się przed sądem przysięgłych w Rzeszowie w dniach od 11 do 14 czerwca b. r.

Ze świata.

Podział miejsc w parlamencie. Wiedeńskie pisma donoszą, że dokonano już podziału miejsc, jakie poszczególnym grupom poselskim zaproponuje kancelarya prezydyalna. Na skrajnej lewicy zasiędą chrześcijańsko-socyalni, którym przeznaczono i dodano wiele rzędów ławek, obok nich niemieckie centrum katolickie, dalej niemiecka partya ludowa, niemieccy agraryusze i wszechniemcy. Obok nich Włosi. W środku siedzeń zajmą miejsca socyaliści i Rusini. Stąd w kierunku ku prawicy Rumuni, młodoczesi, czescy radykali i agraryusze, tudzież polscy ludowcy. Na samej prawicy Koło polskie, za niem w ostatnim rzędzie foteli syoniści. Rozlokowanie to sprawiało niemało kłopotu, bo pewne partye wracają do parlamentu zdekompletowane, inne zaś wzrosły niepomiernie.

Operetkowy zamach. „Lokal-Anzeiger“ donosi z Petersburga, że na w. księcia Konstantego usiłowano wykonać zamach na stacyi Oreł, gdy przejeżdżał tamtędy z południa. Gdy pociąg wiozący w. księcia wjeżdżał na stacyę Oreł, zauważono lokomotywę zdążającą naprzeciw pociągu nieprowadzoną przez nikogo; dwaj urzędnicy stacyjni zdołali wskoczyć na lokomotywę i zatrzymać ją. Wdrożone natychmiast śledztwo nie wykryło sprawcy.

Zapalenie się balonu. Z Rzymu donoszą: Podczas uroczystości narodowej zapalił się balon wojskowy na wysokości 300 metrów z powodu wyładowania się elektryczności i wśród olbrzymiego poruszenia widzów spadł na ziemię. Kapitan Ulliselli odniósł ciężkie rany i został odwieziony do szpitala, gdzie po południu zmarł.

Rabunek na ulicy. W piątek zdarzył się w Monachium w biały dzień śmiały napad. Pewna pani podjąwszy w banku 30.000 marek wyszła na ulicę. Krok w krok za nią postępowało czterech ludzi, którzy nagle rzucili się na nią i wyrwawszy jej pieniądze, znikli bez śladu.

Pożar okrętu. Angielski parowiec naftowy „Zofia“, który przybył z Batum do Konstantynopola, zderzył się z drugim okrętem wśród mgły. Nafta dostawszy się do maszym zapaliła się. Okręt zgorzał. Załoga ocaliła się.

Zola w Panteonie. Francuska Rada ministrów uchwaliła, że zwłoki Zoli zostaną w połowie bieżącego miesiąca przeniesione do Panteonu.

Trzęsienie ziemi w Santiago de Guayaquil (Ekwador) odczuto w sobotę tu trzykrotnie, z powodu którego dzwony kościelne zaczęły dzwonić same z siebie. Mieszkańcy w strachu wypadli na ulice. Poważnej szkody trzęsienie ziemi nie spowodowało.

TELEGRAMY

z dnia 3 czerwca.

Wybory do sejmu bawarskiego.

Monachium. Przeprowadzone po raz pierwszy na podstawie powszechnego prawa głosowania wybory do sejmu bawarskiego dały następujący rezultat: wybrano 99 członków centrum (dotąd 102), 25 liberałów (dotąd 23), 19 agraryuszy, **20 socyalistów (dotąd 12).**

Charakterystycznym jest wybór w Frankenwald. Kandydował tu ksiądz katolicki Grandinger na program liberalny i mimo rozkazu swego biskupa nie chciał się cofnąć. Wybrano go większością 1200 głosów.

Katastrofa kolejowa.

Salcburg. Koło stacyi Bischofshofen wykoleił się wczoraj pociąg osobowy nr. 2213. Maszyna i tender przewróciły się. Maszynista znajduje się prawdopodobnie pod maszyną. Wedle nadeszłych informacyj, 2 osoby ze służby kolejowej i 5 podróżnych doznało lekkich skaleczeń. Śledztwo w toku. Przerwa w ruchu potrwa 24 godzin.

Przeciw gabinetowi Clemenceau.

Paryż. Ogólny związek robotniczy odbył wczoraj zgromadzenie celem zaprotestowania przeciw aresztowaniom antymilitarystów. Po przemowie Jaurèsa, który zarzucił, że rząd wydając zarządzenia, popełnił wielkie głupstwo, uchwalono jednogłośnie porządek dzienny przeciw nieuzasadnionym aresztowaniom.

Strejk generalny marynarzy francuskich.

Marsylia. Strejk marynarzy jest tu powszechnym. Wczoraj przed południem rozbrojono wszystkie okręty. Okręty wojenne przewożą pocztę. W Bordeaux sądzą, że strejk marynarzy będzie powszechnym. Do wieczora panował zupełny spokój. Wdrożone zostały rokowania ugodowe.

Sanct Nazer. Tutejsi marynarze i oficerowie okrętów postanowili jednogłośnie strejk generalny.

Tulon. Tutejsi rybacy przyłączyli się do strejku marynarzy.

Strejk.

Amsterdam. Wybuchł tu strejk robotników portowych.

Rewolucya w Persyi.

Konstantynopol. Wedle pogłosek ze sfer dyplomatycznych, sytuacya w Persyi jest poważną. Wielki wezyr zamierza zgłosić dymisyę.

Powstanie w Chinach.

Hongkong. Powstanie w Kwantungu rozszerzyło się na całą prowincyę. Przywódcy powstania oświadczają, że nie występują przeciw obcym, gdyż cały ruch zwrócony jest przeciw panującej dynastyi.

Z caratu.

Zamach na wolność przekonań posłów-popów.

Petersburg. Wczoraj odbyła się narada synodu w sprawie księży, należących do rewolucyjnej frakcyi w Dumie, którzy odmówili posłuszeństwa rozkazowi metropolity, nie chcieli wystąpić z partyi i ogłosili w prasie list otwarty, w którym umotywowali swe wystąpienie. Synod uchwalił wdrożyć przeciwko nim postępowanie karne.

Reforma senatu rosyjskiego.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Rada państwa rozpoczęła obrady nad przedłożeniem w sprawie reorganizacyi senatu. Reforma ma na celu wyjaśnienie stosunku między senatem a ministerstwem sprawiedliwości i przyspieszenie administracyi w senacie.

Czarna sotnia u cara.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Wśród 31 posłów prawicy, którzy w sobotę zostali przyjęci na posłuchaniu u cara i carowej, znajdowali się biskupi Eulogiusz i Platon, hr. Bobrinskij i Puryszkiewicz.

Zamachy i napady.

Petersburg. Podczas inspekcyi robotników portowych zostali zabici strzałami rewolwerowemi inżynierowie Beers i Nevberg. Sprawcy uszli.

Pensa. (Pet. Aj. tel.). Dyrektor seminaryum duchownego został wczoraj przez pewnego młodego człowieka zastrzelony.

Petersburg. (Pet. Aj. tel.). Hr. Karseriing został wczoraj zamordowany przez chłopów w swej posiadłości, położonej na granicy gubernii kowieńskiej.

Petersburg. (Tel. Aj. pet.). W Orenburgu został w sobotę zamordowany pomocnik prokuratora Isejew. Sprawcę, którym był robotnik, uwięziono.

W Sosnówce zamordowany został ubiegłej nocy jeden inżynier przez nieznanego sprawcę.

Petersburg. (Pet. Aj. tel.). Onegdaj o godzinie 5 popołudniu siedmiu uzbrojonych ludzi napadło na filię banku państwowego zastawniczego. Sprawcy zamknęli urzędników i interesentów w jednym pokoju, poczem zabrali 4000 rbs. i uszli. Na ulicy ujęto jednego z pośród nich.

Przegląd społeczny.

Baczność malarze, lakiernicy, oraz pokrewne zawody I. i II. grupy w Krakowie! We wtorek dnia 4 czerwca 1907 o godzinie 7 wieczorem odbędzie się w sali hotelu Kleina (ul. Gertrudy 5) publiczne zgromadzenie, na które zapraszamy wszystkich pp. majstrów malarskich i lakierniczych. Porządek dzienny: 1) Zagajenie, 2) Wybór prezydyum, 3) Położenie robotników malarskich i lakierniczych, 4) Wnioski, 5) Dyskusya. Towarzysze malarze i lakiernicy! Jawcie się jak najliczniej! Zwołujący: Holzer, Piasecki, Kurdziel, Proszowski.

Baczność stolarze-posadzkarze z prowincyi! Z powodu braku pracy w Krakowie zawiadamia organizacya, by nikt do Krakowa nie przyjeżdżał.

Robotników krawieckich ostrzega się przed przyjmowaniem roboty u p. Wacława Sourka w Krakowie (Rynek główny 24) z powodu bojkotu. Również wzywa się robotników krawieckich z innych miast, aby do Krakowa z powodu ruchu cennikowego nie przyjeżdżali.

Baczność malarze i lakiernicy! Z powodu ruchu cennikowego w zawodzie malarskim w Krakowie, niechaj towarzysze malarze z innych miast nie przyjeżdżają do Krakowa, aż do odwołania tego ostrzeżenia.

Strejk kotlarzy wybuchł w fabryce wagonów w Sanoku. Ostrzega się metalowców, aby pod żadnym warunkiem do Sanoka nie przyjeżdżali.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Posiedzenie komitetu okręgowego dzielnicy Kleparz-Piasek w Krakowie** odbędzie się w poniedziałek 3 czerwca o godzinie 7½ wieczorem w lokalu Związku stow. rob. (ul. Wiślna 5), na które zapraszam wszystkich mężów zaufania. Tadeusz Bobrowski.

* **Zmiana adresu.** Listy i przesyłki dla **komitetu wykonawczego** P. P. S. D. należy wysyłać pod adresem: Dr Emil Bobrowski, Podgórze, Mickiewicza 24.

* **Biuro pośrednictwa pracy** malarzy i lakierników znajduje się w Krakowie przy ulicy Wiślnej 5, II. p. W godzinach urzędowania od 10 do 1 mogą pracodawcy zgłaszać się o robotników.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.**
Redaktor odpowiedzialny: **Gustaw Alojzy Titz.**
Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie.
(Telefon 710.)